

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4

miesięcznie 1, 10 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitiwy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincji

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 8 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Delegacye.

Budapeszt, 18 maja. Na posiedzeniu czterech połączonych komisji delegacji węgierskiej, w odpowiedzi na różne zapytania oświadczył minister Kallay, iż nie jest uzasadnioną obawa, ażeby przemysł bośniacki mógł robić konkurencyę przemysłowi austro-węgierskiemu. Popieranie miejscowej przemysłu Bośni, która zresztą po większej części ogranicza się do obrabiania posiadanego materiału surowego, jest niezbędne choćby w interesie stworzonych w obwodzie okupacyjnym środków komunikacyi.

Minister wykazuje, iż wywóz produktów przemysłowych z monarchii w ciągu roku zeszłego nie tylko nie zmniejszył się, ale poważnie wzrósł, co najlepiej dowodzi, jak wielką korzyść przynosi monarchii obwód okupacyjny.

Minister dodał, iż reforma podatku propinacyjnego stanowi przedmiot troskliwego rozważania.

Co do sprawy szkolnej skonstatował znaczny w ostatnim roku wzrost dzieci, uczęszczających do szkół.

Następnie budżet okupacyjny został przyjęty. Prezydent wygłosił w imieniu komisji podziękowanie i uznanie ministrowi za wyczerpujące, udzielone przezeń wyjaśnienia.

Budapeszt, 18 maja. Komisja dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej odbyła posiedzenie, na którym referent dr. Maks Falk zapytał ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, czy wczorajsze rewelacye *Frankf. Ztg.* o treści rzekomego traktatu pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami w sprawie bałkańskiej, polegają na prawdzie. Hr. Gołuchowski odpowiedział, że rewelacye te są śmiesznym i niezręcznym wymysłem. Komisja na wniosek referenta wyraziła jednogłośnie hr. Gołuchowskiemu podziękowanie i zaufanie.

Budapeszt 18 maja. Podczas rozprawy w komisji delegacji austriackiej nad nadzwyczajnym budżetem wojskowym oświadczył minister Krieghammer na zapytanie del. Stuergha, że na razie o nowem uzbrojeniu artylerii nie ma mowy. Próby w celu pozyskania zupełnie doskonałych dział polnych są prowadzone dalej, lecz w chwili obecnej rząd wojskowy zadawał się adaptowaniami armatami polnemi.

Budżet nadzwyczajny wojskowy, z wyłączeniem kredytu dodatkowego 30 mil., przyjęto.

Preliminarz wspólnego ministerium skarbu również został przyjęty, a to bez rozpraw i bez zmian.

Przy rozprawie nad dochodami cłowymi, po przemówieniu wspólnego ministra skarbu Kallaya, wnioski referenta przyjęto tylko na razie do wiadomości.

Co do wniosku Pergelta, postanowiono ewentualnie poprosić austriackiego ministra skarbu o wyjaśnienia.

W rozprawie nad kredytem okupacyjnym minister skarbu Kallay oświadczył na zapytania Kramarza i Czedika, iż staraniem zarządu bośniackiego jest popierać i otaczać opieką wszelkie religie; co się tyczy pewnych różnic z niektórymi prawosławnymi gminami kościelnymi, to zarząd starał się nigdy nie mieszać polityki do spraw wyznaniowych. Dalej minister zwracał uwagę na konieczność i doniosłość połączenia kolejowego Bośni z Dalmacją, które też zarząd stale popierał.

Kredyt okupacyjny został przyjęty bez zmiany. Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym sprawa kredytu dodatkowego w sumie 30 mil.

Budapeszt, 18 maja. Sprawozdanie węgierskiej komisji delegacyjnej o budżecie ministerstwa spraw zewnętrznych na r. 1899 podaje w parafrazie *exposé* hr. Gołuchowskiego i wnosi o bezwzględna aprobatę dla polityki ministra spraw zagranicznych, zarówno pod względem idei przewodnich, jak i praktycznego ich przeprowadzenia. Dalej sprawozdanie wyraża najgorętsze uznanie ministrowi za zręczne i najzupełniej pomyślne prowadzenie spraw zagranicznych i wnosi o przyjęcie budżetu w ogólnych rysach, jako podstawy do szczegółowej rozprawy.

Wojna hiszpańsko-amerykańska,

Waszyngton, 18 maja. Rząd amerykański postanowił przeciąć wszystkie kable telegraficzne podmorskie, otaczające Kubę i w ten sposób izolować wyspę. Tylko telegraf podmorski z Key West, pozostający w ręku Amerykanów, będzie funkcyjował.

San Francisco, 18 maja. Pierwsza brygada wojsk lądowych, przeznaczonych na Filipiny, wyjeżdża stąd dzisiaj. Składa się ona z batalionu 14 pułku armii regularnej i z dwóch pułków milicyi kalifornijskiej, skompletowanych przez ochotników. Brygadą dowodzi gen. Otis, który po przybyciu na Filipiny ma się oddać pod komendę adm. Deweya.

New York, 18 maja. *World* zapewnia, iż w skład eskadry hiszpańskiej, którą widziano w pobliżu Curacao, wchodziły pancerniki „Maria Teresa“, „Almirante Oquendo“, „Vizcaya“ i „Cristóbal Colón“, oraz dwa krążowniki torpedowe. Cztery okręty pancerne, wymienione wyżej, stanowią czoło floty hiszpańskiej.

Madryt, 18 maja. Przesilenie ministeryalne jeszcze nie ukończone. Coraz to powstają nowe trudności.

Madryt, 18 maja. Rząd hiszpański zakazał wielkim statkom kupieckim opuszczać porty. Powodem tego zarządzenia jest zamiar obrócenia tych okrętów na krążowniki posiłkowe.

Madryt, 18 maja. Z Havany donoszą, iż amerykański okręt „Triton“ nawiązał rokowania z generałem Blanco w sprawie wymiany jeńców. (Mowa tu zapewne o dwóch korespondentach dziennikarskich. *Przyp. Red.*) Zresztą sądzą w Havanie, iż rokowania te służą głównie Amerykanom za pretekst w celu uzyskania dostępu do portu Havany i przekonania się, czy znajduje się tam flota hiszpańska. Jeśli taki był cel Amerykanów, to osiągnąć go nie zdołali. Gen. Blanco tak umieścił parlamentarzy w kanonierce hiszpańskiej, że nie w porcie nie widzieli.

Havana, 18 maja. W pobliżu Everuci Jada odbyło się zwycięskie starcie z powstańcami. Siedemnastu powstańców zabitych.

Havana, 18 maja. Amerykanie znów usiłovali wylądować na wybrzeżu Kuby w Banos, ale zostali odparci.

Londyn 18 maja. Z Madrytu do jednej z tutejszych gazet donoszą, iż postępowanie gen. Weylera wywołuje tam ciekawe komentarze. Generał miewa ciągłe konferencye z politykami i odbywają się u niego codzienne ożywione recepcye. Niektórzy twierdzą, że Weyler ma zamiar odegrać rolę hiszpańskiego Boulanger'a. Na mieście ukazały się karykatury, przedstawiające generała, prowadzącego pod rękę dwie postacie kobiece, Carlottę i Marię — i mizdrzącego się do nich. Carlotta, której suknie zdobią lilie, ma reprezentować partję Karlistów; Mariana, w czapce frygijskiej, przedstawia rzeczpospolitą.

Wiedeń, 17 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej odpowiadał Lueger na zapytanie co do piekarni gminnych. Powiedział, że obawy co do podrożenia chleba są przesadzone; należy zresztą przedsięwziąć inne środki. Ostro krytykował giełdę produktową. W dalszym przebiegu posiedzenia, podczas rozpraw nad wystąpieniem m. Wiednia z niemieckiego Schulvereinu, doszło do burzliwych i skandalicznych scen.

Wiedeń, 18 maja. Kuratela prowizoryczna rozciągnięta została nad księżną Ludwiką Sasko-Kobursko-Gotajską, urodzoną księżniczką belgijską. Donosi o tem obwieszczenie, umieszczone w gazecie urzędowej. Kuratorem tymczasowym dla księżnej mianowany został prezydent dolno-austriackiej Izby adv. dr. Karol Feistmantel.

Paragraf 269, na zasadzie którego ustanowiono kuratelę brzmi: „Dla osoby, która nie jest w stanie sama zawiadować swemi interesami i dopilnować swych praw, ustanawia sąd, gdy brak władzy ojcowskiej lub opiekunczej, kuratora lub zarządcę“.

Jak wiadomo, księżna Ludwika pozostaje w domu dla umysłowo chorych w Doebling. Podobno księżę Filip Koburski zamierza żądać rozwodu.

Grac, 17 maja. Z okazji koncertu na cele dobroczynne wyniki tutaj pożalowania godne zafajscia. Studenci i robotnicy nie dozwolili muzyce tu konsystującego pułku bośniackiego grać na koncercie. Gdy wkroczyła policja, obrzucono ją kamieniami tak samo, jak i ustępującą muzykę. Obecnie spokój przywrócony.

Budapeszt, 18 maja. Prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu Kaizl odjechali do Wiednia.

Budapeszt 18 maja. Były minister rolnictwa Festetics popadł w konkurs i złożył mandat. Wczoraj odbył się wybór dodatkowy. Kandydat liberalny, radca ministeryalny Aleksander Orszagh miał za przeciwnika kandydata partji niezawisłej Vec si, ten zaś, cofnawszy swą kandydaturę z powodu braku widoków wyboru, postarał się o postawienie przeciwko

Orszaghowi trzech innych kandydatów, z których każdy nazywa się Aleksander Orszagh. Miał na celu wywołanie zamętu z nazwiskami przy wyborach, co też nastąpiło.

Budapeszt, 18 maja. Aktor Girardi, który uzyskał już separacyę małżeńską z aktorką Odillon w wiedeńskim sądzie krajowym, obecnie, po uzyskaniu obywatelstwa węgierskiego, wytoczył przeciwko Odillon sprawę o rozwód przed sąd budapeszteński, a to z powodu umyślnego i nieuprawnionego opuszczenia. Wczoraj odbył się termin, przeznaczony do pogodzenia dla stron. Girardi przybył do sądu ze swym adwokatem. Przedstawiciel prawny Odillon oświadczył, iż jego mandantka nie myśli powrócić do Girardiego i żyć z nim w małżeństwie.

Budapeszt, 18 maja. Węgierska deputacya kwotowa zgodziła się na wyrażone przez deputacyę kwotową austriacką życzenie odbycia wspólnych posiedzeń w celu porozumienia się ustnego. Prezydentom pozostawiono dokładniejsze porozumienie się co do czasu i miejsc. Deputacya zaprojektowała, ażeby początek posiedzeń nastąpił któregośkolwiek dnia po 10 czerwca.

Medyolan, 17 maja. Były poseł austro-węgierski radca tajny hr. Emanuel Ludolf zmarł wczoraj w Vercelli, niedaleko ztąd.

Sztokholm, 18 maja. Parlament szwedzki został zamknięty.

Ateny, 18 maja. Ewakuacya Tessalii postępuje naprzód. Dotąd opuściło Volo 18 batalionów piechoty tureckiej, ogółem około 12.000 ludzi.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 18 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 355-87. Węgierskie akcye kredytowe 385-—. Anglobank 157-—. Bank związk. 269 75. Union 296-—. Laenderbank 228-25, Staatsbahny 359-—. Lombardy 72-50, Kol. Elbethal 262-—, Kol. póln. zach. 249-50, Tytoniowe 128-25, Rimamurania 253-—, Alpiny 164-50, Renta na maj 101-95, Węg. renta koronowa 99-25, Losy tureckie 60-10, Marki (za 100) 59-—.

Berlin, 18 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 222-10, Staatsbahny 152-30, Lombardy 31-50, Austr. złota renta 102-90, Austr. srebrna renta 101-20, Węg. złota renta 102-40, Disconto Comandit 194-90, Laura 196-90, Bochumer 222-—, Harpener 184-90, Kolej Ostpreussen 92-25, Kolej Mittelmeer 93-25, Kolej Meridional 130-25, Kolej Henry 110-90, Renta włoska 90-30, Południowa 31-75, Mławka —, Turki 114-50, Rosyjskie banknoty 216-75.

Budapeszt, 18 maja. Wczor. g. Austr. kred. 356-50, Węg. bank kred. 384-25, Węg. bank eskontowy 255-—, Węg. bank hipoteczny 253-—, Węg. renta koronowa 99-— Rimamurania 253-—, Węg. złota renta 120-75, Węg. bank dla przem. i handlu —, Staatsbahny 358-75, Koleje uliczne 387-—. Kol. południowa 72-50.

Wiedeń, 18 maja. (Giełda zbożowa). Na giełdzie tutejszej nie było wczoraj poważniejszych zmian. Brakło ożywienia w interesie. — Zamknięto dość mocno.

Sprzedawano: pszenicę na maj-czerwiec po zł. 14-50, pszenicę na jesień po 10-68 do 10-67, owies na jesień po 6-35, kukurydzę na maj-czerwiec 6-28 do 6-30, kukurydzę na lipiec-sierpień po 6-32 do 6-33.

W spirytusie nie było również większej zmiany. Czteryście hektolitrowo sprzedano po 21-20 i 21-30. Ostateczne notowanie towaru gotowego, kontyngentowego brzmiało: 21-30 płacono, 21-50 żądano.

Sprawy bieżące.

Exposé hr. Gołuchowskiego — jak się obecnie pokazuje — nie tylko w Austrii i Niemczech, ale i wszędzie gdzieindziej wywołało dobre wrażenie.

Do *Polit. Correspondenz* donoszą z Rzymu, iż tam objaśnienia hr. Gołuchowskiego, dane w delegacyach, są uważane za bardzo ważne i doniosłe. Tu i ówdzie wyrażany pogląd, jakoby niektóre ustępy w przemówieniach ministra mogły dawać powód do pewnego niepokoju, nie jest podzielany przez koła kierujące stolicą włoską. Z zadowoleniem przyjęto zapewnienie, iż przyjazne porozumienie pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami nie zostało osłabione. Równie uznanie znajdują rozwinięte przez hr. Gołuchowskiego idee handlowo-polityczne. Zasługą austriackiego męża stanu jest, że zwrócił uwagę ludów na te zadania, tak ważne dla całej Europy.

Prasa petersburska wita przychylnie wywętrzenia hr. Gołuchowskiego.

Nowosti uważają za zupełnie zrozumiałe twierdzenie hrabiego, iż stosunki Rosyi i Austro-Węgier, pomimo różnicy w sprawie kretańskiej, są dobre. Sprawa kretańska interesuje Austro-Węgry o tyle tylko, o ile jej obrót ma związek z utrzymaniem

pokoju europejskiego. Gazeta kończy ponownem zapewnieniem, że napomknieniem niektórych gazet austriackich, a szczególnie czeskich o pogorszeniu się stosunków rosyjsko-austriackich zupełnie brak podstawy. „Sprawiedliwość każe wyznać, że te stosunki są całkowicie zadawalniające. Gdyby było inaczej, położenie Serbii, Bułgarii i Macedonii przedstawiałoby się zupełnie inaczej, aniżeli wygląda obecnie“.

Sofijska „Agence Télégraphique Bulgare“ także pisze sympatycznie o mowie hr. Gołuchowskiego. Zapewnia, iż szczególnie ustęp, dotyczący Macedonii i zachowania się Bułgarii w tej sprawie, wywarł w Sofii jak najlepsze wrażenie. Rząd bułgarski polecił swemu przedstawicielowi w Wiedniu wyrazić z tego powodu dzięki hr. Gołuchowskiemu.

Wojna hiszpańsko-amerykańska przebiega, nie dostarcza w ostatnich dniach prawie żadnego bardziej sensacyjnego materiału. Wiadomości są w ogóle dość skąpe. Floty obu stron wojujących szukają się — bez skutku. Niektórzy twierdzą, że to cisza przed burzą. Kiedy jednak wypadnie piorun z tego zachmurzonego nieba? — odgadnąć trudno.

Tymczasem na wybrzeżach Kuby odbywają się ciągle małe, bez wszelkiej doniosłości utarczki i próby wylądowania. W ogóle nie wychodzą z nich Amerykanie zwycięsko...

O jednej z takich utarczek, ważniejszej niż zwykle, stoczonych przed samą Havaną, a sygnalizowanej już pokrótce w naszych telegramach, nadchodzą następujące bliższe szczegóły:

W sobotę o godz. 5 po południu rozeszła się w Havanę pogłoska, że okręty hiszpańskie, stojące w porcie na kotwicy, czynią przygotowania do odjazdu.

Thumy zebrały się w porcie.

Istotnie około 600 tonowa kanonierka „Nueva Espana“ i krążownik „Conde de Venadita“, o 1500 ton objętości, opuściły forty, entuzjastycznie akłomowane przez publiczność. W pół godziny później zaczęły kanonadę przeciwko 3 okrętom amerykańskim, przeprowadzającym blokadę.

Były to zresztą statki mniejsze, o ile się zdaje, posilkowe. Zaskoczone z nienacka, zaledwo zdołały odpowiadać na ogień.

Za każdym wystrzałem hiszpańskim rozlegał się na brzegu okrzyk: „Niech żyje Hiszpania!“

Po krótkim czasie jeden okręt amerykański musiał zamilknąć, drugi w pośpiechu się oddalał, prowadząc za sobą trzeci, który sam nie był w stanie płynąć. Powracające w dobrym stanie okręty hiszpańskie doznały entuzjastycznego przyjęcia.

Tak brzmi relacja hiszpańska.

Być może, iż jest ona, jak zwykle, cokolwiek przesadzona. W każdym razie i to starcie nie przynosi chluby Amerykanom.

Mamy znowu do zanotowania rzecz tak rzadką, jak uczciwy głos niemiecki o kolonizacji w polskich prowincjach.

W dodatku naukowym berlińskiej *Germanii*, ks. W. E. Schwartz z Westfalii umieszcza artykuł o znanej broszurze Henryka Sohneya, dotyczącej dzieła komisji kolonizacyjnej w prowincjach wschodnich. Dochodzi on na mocy materiału w broszurze podanego do wniosku, że p. Sohney tak samo jak i prof. dr. Sehring, który pisał o tej samej rzeczy, do tego stopnia zaślepieni są zachłannością narodową, iż wszelkie wobec Polaków stracili poczucie ludzkości i sprawiedliwości. Jest to krzywda, o pomstę do nieba wołająca, traktować ludność, polskim mówiącą językiem, inaczej jak ludność niemiecką, co niestety dzieje się w Prusach. Serca Polaków kraść się muszą na widok, że składać muszą podatki na równi z obywatelami Niemcami na wyłączenie siebie samych z gminy, na której przez wieki całe zasiadali ich przodkowie.

Artykuł ks. Schwarza zasługuje na uwagę i uznanie.

Polacy amerykańscy w wojnie z Hiszpanią.

Polak w Ameryce, pismo katolickie, organ jednego z wpływowych duchownych polskich w Ameryce księdza J. Pitessa z Buffalo, podaje ciekawy artykuł, wykazujący racje, dla których Polacy w Stanach Zjednoczonych chętnie się zapisują do szeregów amerykańskich w obecnej wojnie z Hiszpanią.

Artykuł nosi tytuł „Spełniamy obowiązek“. Czytamy w nim, co następuje:

„Gazety, wychodzące w starym kraju za złe biorą amerykańskim Polakom, iż ci wstępują w szeregi amerykańskich wojsk, lub też chcą tworzyć osobne oddziały polskie na obronę Stanów Zjednoczonych. Są one tego zdania, że nie powinniśmy przelewać polskiej krwi za obcą sprawę.“

Z tego wszystkiego widać, że starokrajowe gazety nie rozumieją dobrze stosunków, w jakich pozostajemy do Stanów Zjednoczonych. Dla nas Polaków interesy tego kraju wcale nie są obce, owszem obchodzą nas bardzo żywo, bo Stany Zjednoczone są naszą drugą, przybraną ojczyzną. Jesteśmy amerykańskimi obywatelami, żyjemy na tej ziemi, używamy opieki praw i przywilejów w Stanach Zjednoczonych, a więc nasze

interesy są ściśle związane z interesami kraju i naszym najświętszym (?) obowiązkiem jest stanąć w jego obronie.

Gdy do opuszczenia rodzinnej ziemi zmusiło nas prześladowanie rządów lub też bieda i brak kawałka chleba, Ameryka przyjęła nas gościnnie i jednemu z nas zapewniła dobrobyt, a prawie wszystkim znośne utrzymanie.

Coby powiedziano o człowieku, który zniewolony do opuszczenia rodzinnego domu, znalazłszy w innym domu gdzieś daleko przytułek i gościnność, nie stanąłby w obronie tego domu na wypadek napadu przez rabusiów (?)

Niewdzięcznikami byłiby Polacy, gdyby nie spieszyli z pomocą Stanom Zjednoczonym w rozpoczętej wojnie z Hiszpanią.

Polską krwią nie szafujemy też lekkomyślnie, ani nie narażamy się na śmierć niepotrzebnie. Honor i obowiązek wymagają tego po nas, abyśmy użytych swego ramienia Stanom Zjednoczonym i z tego wywiążemy się święcie.

Stany Zjednoczone mają tylko bardzo małą, słabą armię i cała ich siła zbrojna polega na ochotnikach.

Powołano ochotników pod broń, a więc spieszą wszyscy, bez względu na to, do jakiej należą narodowości.

Czyż Polacy mają być gorszymi od innych i siedzieć w domu wtenczas, gdy inni narażają swe życie za interesy tego kraju? Coby wtenczas powiedziano o nas? Pogardziliby nami i powiedziano, że Polacy są złymi obywatelami, wyszukującymi tylko ten kraj. Powiedzieliby, że Polacy niegodni amerykańskiej ziemi, bo jej nie chcą bronić, gdy znajduje się w niebezpieczeństwie“.

Takie same stanowisko w tej sprawie zajmuje prawie cała prasa polsko-amerykańska.

Nie wszystkie argumenta przez nią przytoczone wytrzymują krytykę. To fakt, że gdyby Polacy w gotowości wojennej pozostali w tyle poza przedstawicielami wielu innych narodowości, zamieszkujących obszary Stanów Zjednoczonych, mogłoby to im stworzyć na przyszłość w Ameryce sytuację polityczną, ekonomiczną i społeczną nie do zniesienia. Zmusza więc ich do akcji — logika rzeczy.

Depesze nasze już donosiły, że 230 Polaków, należących do 65-go pułku ochotniczej piechoty z Buffalo (stan New York) wyruszyło w kierunku placu boju. Przy wyjeździe z Buffalo ludność cała, a szczególnie Polacy tamtejsi żegnali swoich z ogromnym zapalem. Stawili się na pożegnanie towarzyszt polskie *in corpore*. W niejednym oku zabłysła może łza — ale duch był wogóle wyborny. Kobiety zasypywały wojaków kwiatami.

W Buffalo formuje się nadto batalion ochotniczy, wyłącznie polski.

Z Milwaukee (stan Wisconsin) wyruszyła w tych dniach do obozu w Harvey polska kompania milicyi stanowej, „Gwardya Kościuszki“. Kompania ta złożona obecnie z 70 ludzi; stoi pod dowództwem kap. Tadeusza Wilda (ze Lwowa) i porucznika W. Gońskiego.

Pożegnanie z gwardzistami było bardzo uroczyste.

Kompania, zebrawszy się w swej armory (zbrojowni) o 7-ej rano, udała się następnie z chorągwią do polskiego kościoła św. Stanisława. Proboszcz Szularecki odprawił mszę św., podczas której asystent jego ks. Dorszyński słuchał gwardzistów spowiedzi. Po komunii św. przemówił ks. Szularecki do młodych wojaków, przypominając im, że Kościuszko przybył do Ameryki, aby za wolność innych walczyć. Tak i rodacy jego niechaj z Bogiem idą walczyć za wolność uciśnionych, za ludzką i w obronie sztandaru przybranej ojczyzny.

Wymarsz na kolej, po nabożeństwie, odbył się o godz. 10 rano. Nie obyło się bez łez rodziców, sióstr i narzeczonych. Dziewczeta ofiarowały gwardzistom kwiatki i bukiety, a jedna z pań wieniec róż na sztandar.

„Gwardya Kościuszki“ wyruszy z Harvey na południe lub może na zachód, do San Francisco. W Milwaukee tworzą się inne oddziały polskie.

Protest młodzieży ruskiej.

Z powodu uroczystości jubileuszowej ruskiej we Lwowie, młodzież ruska komunikuje nam z prośbą o umieszczenie następującego dokument, którego nie chciało wydrukować *Dziło*:

„O s w i a d c z e n i e. — Ukraińsko-ruska młodzież akademicka, zebrana na naradę dnia 14. maja r. b. oświadcza, że:

1. Ukraińsko-ruska młodzież formalnie odsunęła się od święcenia jubileuszu zniesienia pańszczyzny i narodowego odrodzenia Rusi halickiej, który urządzają we Lwowie narodowcy łącznie z moskalofilami i dla tego nikt nie ma prawa przemawiać na tym obchodzie imieniem tejże młodzieży.

2. Specjalnie nie ma do tego prawa ani upoważnienia p. Julian Siokało, przewodnik stow. moskalofilskiego „Druh“, który uznaje się za członka innej, nie zaś ukraińsko-ruskiej narodowości i zachowuje się wrogo wobec jej samostnego rozwoju.

3. Ukraińsko-ruska młodzież wyraża swój głęboki żal tym narodowcom, którzy przez związek z negato-

rami naszej narodowości i wrogami naszego samostnego rozwoju kompromitują tę wielką narodową rocznicę i czynią świadomą swę narodową godność ukraińsko-ruskiej młodzieży niemożliwym udział w jej uczczeniu.

We Lwowie, dnia 17 maja 1898,

Za młodzież akademicką ukraińsko-ruską *Hryć Harmatij* słuchacz medycyny, *Jurij Tobilewicz* słuchacz praw“.

Z sali sądowej.

Lwów, 17 maja.

(Oszukańcza milionowa kryda).

Po zarządzonej przerwie, oskarżony prowadzi dalej rzecz o owym niefortunnym młynie w Sokalu.

Do roku 1891 Goldstern pogrzebał w tym interesie około pół miliona zł. Loewenherz chcąc ratować przyjaciela, zgodził się na to, by firma przystąpiła do uporządkowania zawikłanych interesów. Utopiono nowe trzy kroć, pomoc jednak firmy, wobec złych koniunktur, na nic się zdała, a firma podkopała ostatecznie swoją egzystencję.

Jeden z przysięgłych robi w tem miejscu uwagę, że gdyby firma nie była przychodziła w pomoc Goldsternowi, to byłby on ostatecznie stracił tylko pół miliona, a tak stracił jeszcze połowę z włożonego przez firmę kapitału.

Następnie wyjaśnia oskarżony operacje, dokonywane z młynem w Nowej Grobli, które przyniosły firmie stratę około 100.000 zł.

Co do pieniędzy, wkładanych przez publiczność do kasy firmy, oskarżony tłumaczy, że składano je na książeczki po 5 procent, lub też na bony po 4½ procent. Procenta były płatne najczęściej z góry, — wypowiedzenie obowiązywało 8-dniowe.

Na tem zakończono przesłuchanie popołudniowe. Jutro ciąg dalszy objaśnień Loewenherza, poczem nastąpi przesłuchanie świadków.

Sprawa w ogóle toczy się powoli... Specjalne i szczegółowe objaśnienia nie budzą wielkiego interesu.

Po zamknięciu numeru.

(Telegramy Słowa Polsk.)

Wiedeń 18 maja. *Wiener Ztg.* donosi, iż cesarz zamianował b. ministra Gleispacha prezydentem wyższego sądu krajowego w Gracu.

Wiedeń, 18 maja. *Wiener Ztg.* donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Franciszka Burzyńskiego w Bursztynie do Stanisławowa i Stefana Manczyńskiego z Grzymałowa do Bursztyna.

Wiedeń 18 maja. Cesarz nadał kanceliście sądowemu, Józefowi Szczetyńskiemu w Przemyslanach złoty medal zasługi z powodu przeniesienia w stan spoczynku.

Petersburg, 18 maja. Ubiegłej nocy w porcie Siennaja Prystań wybuchł pożar, który szybko szerząc się zniszczył 16 łodzi z 55.000 pudów siana i 9 próżnych łodzi.

Havana, 18 maja. Skutkiem przybycia amerykańskiego okrętu z parlamentarzami, którzy zażądali wydania dwóch w niewolę wziętych korespondentów *Worlda*, poddano tych ostatnich przesłuchaniu, z czego pokazało się, że owych korespondentów należy uważać za szpiegów. Jeden z nich jest nawet osiadłym w Havanie Kubańczykiem.

San Juan (na wyspie Portorico) 18 maja. Przechwycono tu amerykańskiego dziennikarza Halestead, gdy zdejmował fotografie z tamtejszych fortów.

Hiszpańska flotyła ma stąd odpłynąć. Niewiadomo, dokąd pomknie.

Madryt, 18 maja. W skład nowego gabinetu prawdopodobnie wejdą: Sagasta (prezydium) i (sprawy zagraniczne), Leon Castillo (sprawiedliwość), Groizard Hacienda (skarby), Perigcever (sprawy wewnętrzne), generał Correa (wojna), wice-admirał Buttler (marynarka), Romero Giron (oświata) i Gamazo (kolonie).

KRONIKA.

Namiestnik hr. Leon Piniński powrócił do Lwowa.

Marszałek kraju hr. St. Badeni powrócił z Koropca do Lwowa.

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantem sądowym praktykanta sądowego Stanisława Jana 2 im. Szymczykiewicza.

Z armii. Rozkazem cesarskim mianowany został pułkownik Karol v. Reznicek dowódcą 15 p. p. we Lwowie dowódcą 25-tej brygady piechoty, a na jego miejsce dowództwo 15 pp. obejmie pułkownik Leon Guzek dotychczas 87 pp. — Podpułkownik Antoni Werner v. Hohenstreit 3 p. ul. przeniesiony w stan spoczynku. — Starszymi lekarzami w stanie prezencyjnym armii mianowani zostali: rezerwowi zastępcy lekarza wojsk. drzy nauk lek. Józef Ulbach 90 pp., Henryk Glazer ze szpit. garn. nr. 15 w Krakowie i Maksymilian Fischer ze szpit. garn. nr. 14 we Lwowie, nadto jednoroczny ochot. i tytularny gefreiter dr. med. Władysław Kafel 13 p. p.

† **Antoni Hałaciński**, słuchacz Akademii sztuk pięknych w Krakowie, zmarł d. 17 b. m. we Lwowie.

Etna ruszyła się. Erupecyi w dniu 13 b. m. towarzyszyło takie wstrząśnienie, że w Katanii runęło 20 domów. Kilka kościołów grozi zawaleniem się. Z ludzi nikt nie zginął.

Rodzina ś. p. zbrojm. Schulenburga, zamówiła dlań nagrobek u lwowskiego kamieniarza p. Henryka Perier. Pomnik będzie bardzo okazały i kosztowny.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli we Lwowie: Eliza Borecka, Jadwiga Kuczkowska, Leonia Krzyżanowska z Kolomyi, Ludwika Pietraszkiewicz, Marya de Tysson, Marya Zalewska, Bazyli Dobuszowski z Mikołajowa, Jerzy Antoni Hell z Gotkowie, Franciszek Młynarski z Kamionki, Józef Zatcher z Lubaczowa i Bolesław Zoliński ze Lwowa.

Wyciągi galicyjskie odbędą się na torze lwowskiego klubu cyklistów w niedzielę, dnia 22. maja. Propozycje obejmują dziewięć biegów, z których 6-ty (*Rouge et noir*) stanowi niezwykle okrasę nader interesującego programu. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Z miasta otrzymujemy list następujący: Przy ulicy Sieniawskiej, w dzielnicy zamieszkałej przez żydów, jest kościółek św. Jana. Codziennie popołudniu na schodach prowadzących do bramy kościelnej, rozsiadają się gromady nianiek z dziećmi żydowskimi, ścieląc sobie poduszki — a starzy żydzi urządzają tam wprost kasyno dla załatwiania drobnych interesów „na poczekaniu”. Odpowiednie organa władzy powinny zapobiec tej jaskrawej obrazie uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej.

Za mało szynków istnieje widocznie przy ulicy Staszica, gdyż magistrat postanowił uszczęśliwić mieszkańców tej ulicy jeszcze jednym tego rodzaju lokalem, w domu pod l. 2, gdzie już ukończono przebudowę frontowego lokalu, przeznaczonego na pomieszczenie tej pięknej instytucji.

Prócz lokalu p. Klingsberga i szynku jego, istnieją tam szynki w trzech narożnych domach tej ulicy. Zdaje się, że ze względu na jej długość wynoszącą przeszło 300 kroków, uszczęśliwiła magistrat mieszkańców tej ulicy piątym takim lokalem.

Krwawa zabawa. Zarobnik Ilko Kraczak zaprosił swego przyjaciela do pewnej szynkowni za rogatką Żółkiewską. Po obfitej libacji grano w domino, a przy wyplacie przegranej, wszczęto kłótnię, która skończyła się bijatyką na ulicy. Zwabieni rozpaczliwym krzykiem strażnicy akcyzowi, zoczywszy Kraczakę broczącego w kałuży krwi, wezwali telefonicznie pogotowie towarzystwa ratunkowego, które opatrzyło mu ciężką ranę w piersi lewej, zadaną nożem tuż pod serce. Osłabionego wpływem krwi odwieziono do szpitala powszechnego.

Ładny napis. Na drzwiach pewnego sklepu przy ul. Grodzickich umieszczono następujący napis: „Ten Skład sstał na te sami ulicy Nr. 2 napszeci w Aptki Sesariskij pred kolektury“....?

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Ignacy Nitsch, nauczyciel w gimnazjum św. Anny w Krakowie, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Prośba o opiekę religijną. Około 90 mieszkańców Lipowic i Majdanu Lipowieckiego wystosowało do ks. Arcybiskupa Morawskiego następującą odezwę: „Wasza Ekscelencyo! Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! Ścieląc się do stóp Waszej Ekscelencyi zanosimy najuniżeńszą prośbę o pomoc i ratunek. Jest nas w Lipowicach i Majdanie Lipowieckim w powiecie Przemysłańskim parafii obecnie Gologórskiej około 1000 dusz chrześcijan katolików obrz. łac. Pomimo, że własnym kosztem zbudowaliśmy obszerną kaplicę, a raczej kościółek, postaraliśmy się o relikwie i przyrządy mszalne, i jak długo był ksiądz Wesołowski odprawiała się u nas chociaż raz na miesiąc służba Boża, i udzielana była dla starszych i działw nauka religii — od trzech lat jesteśmy zupełnie zaniedbani przez urząd parafialny w Gologórach, co gorsza zabrano kielich i już nigdy

nie odprawia się w kaplicy naszej msza święta i nigdy ni nam ni działwie naszej żadna nauka religijna nie jest udzielana, i przyszło już do tego, że nawet musimy upraszać miejscowego księdza gr. kat. o poświęcenie nam wielkanocnej paschy i jaja. Patrząc na nasze młodsze pokolenie, pozbawione nauki wiary świętej i dziko wyrastającej, sami pozbawieni pociechy religijnej w chorobie, ucisku i w dniu świętecznym — błagamy gorąco Waszej Ekscelencyi o ulitowanie się nad nami, i zarządzenie, by skoro urząd parafialny nie może — czy nie chce nas uważać za chrześcijan obrządku rzymsko katolickiego, i nieustannie musimy przy chrztach i t. p. udawać się do plebana obrz. gr. kat. konsystorz obrz. łac. przydzielił nas do parafii rzym. kat. w Przemyslanach, dokąd zaledwie 1/4 mili odległości mamy. Przy wizytacji jeszcze Najprzewielebniejszego księdza biskupa Puzyny, ten przyrzekł nam, że co najmniej raz na miesiąc przybędzie do nas z parafii Gologórskiej duszpasterz, odprawi nabożeństwo i udzieli nauki i jakiś czas tak było, lecz teraz jesteśmy zupełnie zaniedbani i to nas zmusza do szukania pomocy skutecznej w czcniagodniejszej Osobie Waszej Ekscelencyi. W ucisku naszym poratuj nas, gdyż ani my ani dzieci nasze już dłużej bez opieki duchownej pozostawać nie możemy, a wzdragamy się, mimo postronnej zachęty, do zmiany obrządku na grecko katolicki. W Tobie Najprzewielebniejszy Arcypasterzu ostatnia nasza nadzieja, że przy łasce Bożej użyczysz nam przemożnej Twojej pomocy i tej oczekujemy, jako najwerniejsi słudzy. (Następują podpisy).

Tarnów. (Od naszego korespondenta.) Bawi tu trupa dramatyczno-operetkowa pod dyrykcją p. Piaseckiego. Przedstawienia podobały się publiczności, która życzliwie przyjmowała nowozawiazane towarzystwo i popierała je jak mogła, na co też w zupełności zasługuje dyrektor Piasecki. W tych dniach trupa wyjeżdża do Nowego Sącza, gdzie zapewne spotka ją również powodzenie u miejscowej publiczności.

„Sztuka barany tłuka.“ Zabawną historyjkę opowiadają pisma wiedeńskie. Jak i my donieśliśmy, majster blacharski, Hubert Frankl dokonał niezwykle śmiałej sztuczki, zatknąwszy cichaczem przed paru dniami na szczycie wieży kościoła wotywnego chorągiew cesarską. Onegdaj miał on zdjąć ją sam, powątpiewano bowiem, czy znajdzie się ktoś drugi równie zręczny i odważny. Jakież jednak zapanowało zdumienie, gdy w noc przed dniem wyznaczonym Fraklowi, nieznanego człowieka-wiewiórka, jakby zazdroszcząc blacharzowi sukcesu, zdjął niepostrzeżenie chorągiew. A co?

Pies legawy duży, długowłosy, złoto-żółty, przepadł posłowi Eugeniuszowi Abrahamowiczowi ze Stryja. Odznaki: biały pas przez czoło, biała pierś i wszystkie cztery nogi do wysokości pierwszego składu białe. Właściciel chętnie da nagrodę znalazcy.

Basen w łazienkach św. Anny został zrekonstruowany i oddany znowu do użytku publiczności. Ma on wszystkie cechy dodatnie basenów stawowych, a wolny jest od ich stron ujemnych, woda bowiem posiada ruchliwy odpływ i co 24 godzin zupełnej ulega zmianie. W łączności z basenem pozostają tusze tz. temperowane.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 6-go do 14-go maja): Temperatura najwyższa w słońcu + 39.0° C., temperatura najwyższa w cieniu + 16.2° C., temperatura najniższa w cieniu + 0.6° C., temperatura przeciętna w cieniu + 18.6 — Barometer 86.8. — Wysokość opada 5.8. — Dni pogodnych 3. — Osób w zakładzie 21.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 14 maja b. r. Kozubek Władysław, zarobnik, lat 26, gruźlica. — Czernik Grzegorz, szewc, lat 89, zapalenie płuc. — Saldak Karolina, córka zarobni-

ka, 10 miesięcy, zapalenie płuc. — Pawłów Anna, żona zarobnika, lat 35, gruźlica. — Szlak Jan, syn zarobnika, 5 dni, zanik ogólny. — Balassa Tadeusz, syn kancelisty, lat 4, zapalenie opon mózgowych. Szoski Jan, konduktor kolejowy, lat 56, rak. — Maruniak Józef, nadstrażnik akcyzowy, lat 40, gruźlica płuc. — Kurnach Leopold, syn cukiernika, 6 miesięcy, gruźlica opon mózgowych. — Lisowski Adam, murarz, lat 53, wada serca. — Sprecher Itte, wdowa po kupcu, lat 59, zapalenie nerek. — Pompach Róża, przy rodzinie, lat 3, zapalenie otrzewnej. — Mataniak Michał, syn woźnicy, lat 3, zapalenie jelit. — Karfeld Berman, kupiec, lat 52, gruźlica. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 17 osób.

Zmarli:

W Rzeszowie, Lupwik Schaitter, szanowany kupiec i obywatel zasłużony, więzień stanu z r. 1863, dyrektor rzeszowskiej Kasy oszczędności, dawniej radny miasta i asesor sądu handlowego, lat 66.

W Kolomyi, Józef Kossin, pens. major i asesor miasta, lat 54.

W Stanisławowie Karol Reger, inżynier kolei, lat 50.

W Borowy, Ludwik hr. Romer, lat 42.

W Bochni, Karol Markiewicz, prezes rady zarządu Tow. zaliczkowego, lat 69.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: We środę (po raz trzeci) „Kraj“, komedia w 4 aktach.

W czwartek popoł. o 1/2 do 4-tej (po raz trzeci) „Dama kameliowa“, dramat w 8 aktach Aleksandra Dumasa. — Wieczorem o 1/2 do 8-mej (po raz ósmy i ostatni w tym sezonie) „Dwaj urwisze“ (*Les deux Gosses*) sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach Piotra Decourcelle'a, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. N. Hocka.

„Czytelnia polskiej“ wyszedł tom IX. zawierający *Nowele z czasów oblężenia Paryża* Alfonsa Daudeta.

Czytelnia polska wydawana w Krakowie umożliwia każdemu zebranie najcenniejszych utworów literatury naszej i zagranicznej po niebywalej dotąd cenie. Na miesiąc wychodzą dwa tomy, czyli 24 rozdział, każdy przynajmniej o 10 arkuszach druku. Cena na cały rok za 24 tomy, wynosi 6 zł., którą prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mogą składać nawet miesięcznie po 50 ct.

Kwartalnik naukowo polityczny i społeczny. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić zeszytowe pismo, którego wydawcą jest dr. Ernest Adam, a redaktorem odpowiedzialnym dr. Tadeusz Dwernicki. Pierwszy zeszyt zawiera następujące rozprawy: R. Skrzycki: Wykształcenie polityczne. — S. G. Narodowa polityka ekonomiczna. — B. Ostojka: Uwagi krytyczne nad socjalizmem współczesnym. — I. L. Polplaski: Polityka autonomiczna w Austrii. Wrubryce „Piśmiennictwo“ podaje *Kwartalnik* recenzje ważniejszych dzieł współczesnych, politycznych i społecznych. Wydawnictwu, które tym zeszytem bardzo dobrze się zapowiada, życzymy najlepszego powodzenia.

Z muzyki. Wyszło świeżo ze spuścizny W. Czerwińskiego, prześliczne „Intermezzo“ wydane przez I. Meinhardta, nakładem księgarni Polskiej we Lwowie.

Teatr lwowski w Warszawie. Dzienniki warszawskie bardzo życzliwie przyjęły operetkę lwowską, która onegdaj rozpoczęła swą kilkumiesięczną gościnę w Syrenim grodzie przedstawieniem przestarzałego nieco „Indyga“ na cele dobroczynne. Recenzenci chwalą zarówno solistów, jak chóry i orkiestrę,

57 Intrygantka.

Powieść
przez
Wincentego hr. Łosia.

Zaśmiał się sucho, ale głośno. To życie wydało mu się nad grobem kolosalną ironią. Miał wszystko, co według swego wyznania wiary do szczęścia potrzebował. Miał Roźniatyn i syna idealnego, zdrowego, odrodzonego krwią obcą. A całe życie przecierpiał w samotności trutej myśli, że skarbów nie odda w wierne i swoją krwią płynące ręce.

— Ha ha haa! — rozśmiał się głosem tak suchym, iż się sam przestraszył, powtarzającego go w rycerskiej sali echa.

Czuł ogarniającą go gorączkę. A gorączka mogła go zabić, zanim by synowica zdołała spełnić zlecenie. Przestraszył się. Serce mu bić na moment przestało. Jeśliby umarł, nie napisałby testamentu, nie powiedziałby synowi tego, co ma powiedzieć, a czego się od tygodnia, jak dziecko lekcji uczył?

Dreszcz mu przebiegł po wszystkich kończynach przez cały kręgosłup. Zadzwoił. Każe się zamorfinaować, każe się pokryć kamforą, każe doktorom zrobić nową próbę w sztuce podtrzymania ulatującego życia. Mogą go zabić, byle go dotrzymali trzeźwego do chwili, w której tu przed nim stanie syn jego, syn rzeczywisty, choć nie legalny.

— Doktorów! — rozkazał lokajowi, tonem tak pewnym, jedynym, iż sam sobie pomyślał, że człowiek takim głosem jeszcze przadający, nie może nie być jeszcze podtrzymanym.

A chociażby doktorzy tej sztuki nie potrafili, to

jej dokona jego natura namiętna przywykła do zaspokojenia każdej zachcianki, a cóż dopiero jedynej ostatniej woli całego swego fizycznego i moralnego jestestwa, jego natura ostatniego Roźniatyna pana.

Spokojny czekał medyków.

XIX.

Hrabia Wojciech Roźniatynski, przybywszy do Roźniatyna i dowiedziawszy się o stanie rzeczy nieprzestawał sobie winażować, że wtenczas nie dokończył życia, gdy miał taką do odebrania go sobie pokusę.

To życie jeszcze było obiecującym. Jeśliby hrabia Albert zmarł bez testamentu, co było w tej chwili nietylko możliwym, ale prawdopodobnym, to i jego kwit, pozostający w rękach hrabiny a zrzekający się procesowania testamentowych dziedziców, nie miał żadnej wartości i pozwalał mu bez kwestyi objąć Roźniatyn. To też nie widział własnego interesu w otwieraniu oczu Jelskiemu i dotąd się z tem powstrzymywał.

Ale zachodziła poważna obawa, by stryj nie dowiedziawszy syna, mimoto go testamentem nie uznał i nie mianował spadkobiercą.

W takim razie bowiem straciłby w dodatku i to, co by jeszcze od kuzynki mógł wyzyskać, gdyby jej woli był powolnym. Zabezpieczając się na każdy sposób, sprowadził był już z Warszawy do Roźniatyna pewne indywiduum, które za odpowiednie był uznał do otworzenia oczu Jelskiemu w sposób mający go podrażnić i wzburzyć. Tem indywiduum był niejaki Hipolit Żak, figura ciemnego pochodzenia i ciemnej teraźniejszości, używana do różnych posług teatralnych w Warszawie, rodzaj bezczelnego teatralnego faktora, którego jednakże odwagę i bezczelność doskonale zna oddawien.

Umówił się z nim, że na dane hasło, wywiąże się on z missyi, niemającej w Roźniatynie adepta. Tego hasła jednakże mimo zachęcań pani Wiktorii nie dawał, licząc codziennie na śmierć pana Alberta, która, gdyby dziś nastąpiła, byłoby tylko jednym więcej dlań dowodem, iż fortuna na tej ziemi, nim się specjalnie opiekowała.

W chwili, gdy sobie miał w łeb strzelać, dostał depezę, otwierającą mu nowe całkiem nieprzewidziane i nieprzypuszczalne horyzonty. Któżby był mógł w dniu, w którym on przeprowadzał układ zrzekający się procesu, powiedzieć, że hrabia Albert jeszcze kilka tygodni będzie żył i zwlekać z testamentem. Mimo to wyrzucił sobie często swą lekkomyślność, spowodowaną chciwością używania. Pieniądze się już rozeszły, a szanse zawsze stawały się wydaniem tego kwitu, mniejsze.

Tak rozmyślał całymi dniami, nudząc się śmiertelnie w Roźniatynie, który go niczem, żadnym węzłem ze sobą nie łączył. Czy tak, czy owak miał być wydziedziczonym jego legalnym sukcesorem. Tkwiło w tem tyle ironii losu, iż ta nie pozwalała mu nawet używać spokoju i wywczasu, jaki każda wieś o tej porze przedstawia.

Zamknięty w swym pokoju, zjawiał się tylko wieczorem na obiad w zamkowych recepcyjnych komnatach i ziewając wraz z hrabiami Witoldem i Janem, nadśluchiwał, czy od strony apartamentu hrabiego Alberta nie dojdzie ich chociażby jakiś szelest, mogący być zwiastunem spełnionej czy zbliżającej się katastrofy. Postanowił jednakże dotrwać do końca i nie opuścić Roźniatyna, aż z pewną racją, komu on przypadnie nieodwołalnie. O niczem innem zawsze, jak i teraz, tylko o tem w beczynności myślał.

(C. d. n.)

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 16 maja.

Nieliczne i niejasne wiadomości z teatru wojny amerykańsko-hispańskiej pozostały — w ubiegłym tygodniu — bez wpływu na przebieg targów giełdowych, oczekujących daremnie stanowczej decyzji oręża. Chwilowo zapomniano nawet prawie zupełnie o toczącej się wojnie, a tem większą uwagę zwracano na ostatnie mowy ministerialne, z których jedną wygłosił tutejszy minister spraw zagranicznych, drugą Chamberlain, minister angielskich kolonij.

Mowa pierwszego miała charakter bardziej lokalny i posłużyła hr. Goluchowskiemu ponownie do rozwinięcia programu polityczno-handlowego, którego dopełnienie minister uważa za jeden z najważniejszych postulatów dla utrzymania państwa na stanowisku rzeczywistego mocarstwa. Program kanclerza, który wystąpił w nowej roli wspólnego ministra handlu, dotyczy naturalnie tylko handlu międzynarodowego, w którym państwo austriackie dotąd prawie żadnego udziału nie brało. Wina, jak to minister otwarcie przyznaje, spada tak na państwo, utrudniające swą polityką skarbową i taryfową każdy ruch bardziej przedsiębiorczy, jakoteż i na sfery handlowo-przemysłowe, które kompletnie zatraciły samodzielność i inicjatywę. Zamiast dążyć do wyrobienia sobie stanowiska niezawisłego drogą czynnej asocjacji, jako najpotężniejszego czynnika w nowoczesnej konkurencji, poprzestają sfery handlowe na układaniu teoretycznych memorandumów, a jeśli zamierzają się zdobyć na krok bardziej stanowczy, to chyba na to, by żądać od państwa — subwencji pieniężnej. Skarb nie daje nic, lub tak mało, że nie ma o czem zaczynać, wskutek tego wchodzi nowe memoranda i cała akcja toczy się w ten sposób bezustannie w błędnym kole, z którego nie tak łatwo o wyjście. Wskazał na nie wprawdzie minister w swym pięknie i trafnie przemówieniu, pełnem nowych poglądów i zbawiennych myśli, czy jednak wyda ono pożądane owoce, wykaże dopiero dalsza przyszłość.

Na razie przyjęto tutaj jego mowę z prawdziwym zadowoleniem, a szczególnie korzystne wrażenie odniosła giełda, która odpowiedni rozwój handlowy musi identyfikować z bilansem handlowym i kwestyą waluty, stanowiącą jeden z najważniejszych momentów w rozwoju targu giełdowego.

Widmo azia zaczyna giełdę ponownie niepokoić a w pierwszym rzędzie przyczynia się do tego ponury obraz polityki międzynarodowej, skreślony w ostatniej sensacyjnej mowie ministra Chamberlaina. Mowa, zapowiadająca z jednej strony całkiem otwarcie ewentualność wojny z Rosją w najbliższej przyszłości, a wzywająca z drugiej strony na pomoc krewniaków Amerykańskich dla ratunku rasy anglosaksońskiej, mogła wywołać formalną panikę, nawet w czasach zupełnie normalnych. Dzisiaj, przy ogólnem, już od długiego czasu trwającym zaniepokojeniu politycznem, nie wywarła zaledwie alarmującego efektu, tem mniej, że targi giełdowe, mając dobrą pamięć, pamiętają już niejedną podobną mowę zbyt gadatliwego ministra, lubującego się w pobrzękiwaniu pałaszem.

Znaczne przynęcenie pozostało jednak w każdym razie i wywarło swój wpływ w pierwszym rzędzie na efektach międzynarodowej spekulacji, t. j. na kredytach i na staatsbahnach. Znaczniejszej stonkowo depresji uległy kredyty, ku wielkiemu zniechęceniu tych sfer spekulacyjnych, które zaangażowały się w tym efekcie dopiero po nadejściu wiadomości o pierwszym wielkiem zwycięstwie floty amerykańskiej pod Manilą. Już wówczas dochodził kurs kredytów do 360, a uważano go tylko jako zadatek na dalsze zwycięstwa amerykańskie, których gorętsi spekulanci nie mogli dość wcześniej i licznie eskontować. Na razie jednak sytuacja znacznie się zagwoździła, gdyż zamiast biuletynów zwycięskich nadeszła mowa Chamberlaina oraz doniesienia o różnych niepowodzeniach wojsk amerykańskich, których wodzowie prawdopodobnie są lepszymi spekulantami niż strategikami. Mniej ucierpiał akcje kolei państwowej, gdyż najświeższe relacje o bardzo korzystnym stanie zasiewów, szczególnie we Węgrzech, stanowią naturalną zapórę przed znaczniejszem obniżeniem notowań. O innych efektach bankowych lub kolejowych było dość głucho w ostatnim tygodniu a odnośne obroty wręcz minimalne. Trochę więcej ożywienia wykazywał targ lokalny, głównie w pierwszych dniach tygodnia, gdy alpeiny przeskoczyły kurs 170, animując lokalną spekulację do obojętnego marszu wprzód. Sytuacja zmieniła się jednak z chwilą, gdy nastąpił silny spadek w alpinach, które w sobotę wieczór zeszły poniżej 162. Niektórzy twierdzą, że przesadne realizowania drobniejszych spekulantów spowodowały tak znaczną reakcję, wersja, która nie zasługuje na zbyt wielką wiarę; bardziej prawdopodobne są pogłoski o wytworzeniu się niepokoju ruchu między robotnikami, który łatwo doprowadzić może do ogólnego strejku. Ważną rolę może także odegrać fakt, że firma Rotschild i Gutman, właściciele słynnych zakładów fabrycznych w Witkowicach,

nabyła na własność znaczne tereny górnicze w Norwegii, skąd sprowadzać będzie wyborowe kruszce drogą wodną, co wypadnie zawsze jeszcze taniej niż zakupno i transport kruszcu styryjskiego. Inne walory lokalne zastosowywały się do ruchu w alpinach, wyjątek stanowiły lokalne akcje transportowe, tramwaje i akcje żeglugi parowej na Dunaju, które do końca zdołały się utrzymać przy najwyższych notowaniach tygodnia.

Giełda berlińska, mimo ogólnie wcale niekorzystnej sytuacji zewnętrznej, tudzież dość znacznej niepewności wewnętrznego położenia, zawisłego od zagadkowego wyniku przyszłych wyborów do reichstagu, pozostała na razie dość dobrze usposobioną. Wspomniana już mowa angielskiego ministra nie zdołała z miejsca giełdy silnie zalterować, tak samo też nabyte w ostatnich dniach przeświadczenie, że o rychłym zakończeniu wojny amerykańsko-hispańskiej nie można nawet myśleć. Daleko więcej interesowała się giełda kwestyą ewentualnego podrożenia pieniędzy, na co się jakiś czas faktycznie zanosilo. Wielkie wymagania pieniężne, wywołane niezwykle spotęgowaniem ruchu przemysłowego i handlowego, bardzo znaczne obroty kasowe w giełdowych transakcjach efektami górniczymi, oraz bardzo liczne mniejsze emisje, których a conto wymaga znacznych, choć tylko chwilowych nakładów, zastrzyły sytuację na targu pieniężnym przejściowo tak dalece, że liczono się już z ewentualnością dalszego podwyższenia stopy procentowej. Naprężenie minęło jednak szczęśliwie, do czego przyczyniły się też niskie kursy weksli zagranicznych, wstrzymujące odpływ złota, szczególnie do Ameryki, z czego w równej mierze korzystał bank francuzki w Paryżu i bank angielski w Londynie.

Przechodząc do szczegółów interesu giełdowego, wypada zaznaczyć ciągle niezwykle silne usposobienie targu dla efektów produkcji żelaza i węgla.

Naczelne miejsce zajmowały akcje żelaza, szczególnie Bochumer i Laura, następnie akcje Dortmund Union; nie tak silnie notowały akcje kopalń węgla, mimo notorycznie znanego niezwykle pomyślnego stanu zamówień, którym tylko z trudnością podołać mogą. Także inne akcje lokalne, szczególnie elektryczne, tramwajowe i browarniane, były przedmiotem ożywionych transakcji po kursach zwykłych. Mniej korzystnie przedstawia się targ efektów bankowych, ulegających z natury rzeczy bardziej wpływowi sytuacji politycznej. Kursy uległy bez wyjątku małej zmianie, która wynosiła przeciętnie jeden do półtora procent, osłabiła jednak tendencję. Akcje kolejowe, które na targu berlińskim, wyjąwszy niektórych linii zagranicznych, prawie żadnej roli nie odgrywają, pozostały prawie bez zmiany; nieco wyżej poszły wschodnio pruskie i mławskie, jako linie wybitnie zbożowe.

Walory lokacyjne były silnie usposobione; pruskie i niemieckie konsole notowano po 103'10 względnie 103'30; w poznańskich: 4% listy zastawne 101'50, 3½% 100—, 3% 91'30, 3½% obligacje prowincjonalne 99'60.

Na giełdę paryską, bardziej wrażliwą na wiadomości polityczne, zrobiła mowa Chamberlaina bardzo niekorzystne wrażenie, pod którego wpływem sobotnie obroty znacznie zesłabły a kursy straciły prawie całotygodniową wyżkę. W pierwszym rzędzie dotknęła niższa wszystkie renty, rosyjskie na czele; 3% francuska zakończyła po 102'70. Znacznie słabiej notowały także akcje bankowe, które straciły przeciętnie 8 do 12 franków i kolejowe, które obniżyły się o 10 do 15 franków. Względnie dość dobrze zakończyły eksterieury po 33'50 na wiadomość o obniżeniu się azia z 115 na 85%, oraz wskutek doniesienia, że bank paryski wraz z jednym z banków madryckich udzielił rządowi znaczniejszej zaliczki na depot w pezetach, obliczając po 42 franków za 100 pezetów. Akcje min były bardzo słabe, wskutek depresji kursów powstałej w Londynie, który przyjął bardzo nieprzychylnie najnowszą mowę Kruegera, wypowiedzianą przy sposobności ponownego objęcia rządów. Dla innych efektów był targ londyński bardzo silnie usposobiony, jednak i tutaj nastąpiła pewna reakcja przy sobotnim zamknięciu. Stosunkowo najmniej dotknęła ona koleje amerykańskie, Milwaukee 97'87 po 99, Canada 85'25 po 86'50, które spekulacja amerykańska kupuje bez przerwy, chcąc je, po zwycięskiej kampanii, odsprzedać jak najdrożej spekulacji europejskiej. Czy jednak rzecz pójdzie tak gładko i tak pewnie, jak to się Amerykanom wydaje, jest jeszcze wielkie pytanie a spekulacyi amerykańskiej przydałoby się nieco więcej przeorności a trochę mniej optymizmu. Konsole zamknęły po 110'75, inne renty również nieco słabsze, akcje kolejowe i lokalne natomiast bardzo silnie usposobione.

Giełda warszawska wykazuje przy średnich obrotach i normalnem usposobieniu, same mniej znaczne różnice kursowe; notowano: listy likwidacyjne 100'10, premie z r. 1864, Em. I. 287, Em. II. 249'50, szlacheckie 221, 4½% zastawne ziemskie 100'60, m. Warszawy 99'85, 5% warszawskie 101'50, Wileńskie 100, m. Łodzi 100'80. Renta rosyjska słabsza po 100'80 do 101—.

Rozmaitości.

Stan autryackiego długu bieżącego. Według ogłoszonego przez komisję długu państwa wykazu za koniec miesiąca kwietnia, było w obiegu: Częściowych hipotecznych zapisów (*Salinenscheine*) 65,280.700 zł. not państwowych: po 1 zł. 692.907 zł. (niezgłoszona reszta wycofanych z obiegu) — not po 5 zł. 108,884.400 zł. po 50 zł. 7,816.85 zł. — razem 117,394.137 zł., ogółem zaś 182,674.857 zł. W porównaniu z końcem marca zmniejszył się stan długu bieżącego o 1435 zł. t. j. ściśle o tę kwotę, o jaką w ciągu miesiąca zmniejszyła się ilość not po 1 zł.

Centralne zamknięcie rachunków państwa za rok 1896, przedłożone niedawno austriackiej Radzie państwa, wykazuje zwyżkę w kwocie 18,831.678 zł. — podczas gdy preliminarz zwyżkę tylko w kwocie 574.389 zł. Dochody wynosiły o 40,658.721 zł. więcej niż preliminarz — wydatki zaś o 22,401.431 zł. więcej. Jest to ten znany, stary sposób znacznie niższego preliminarzowania dochodów, skutkiem czego przedewszystkiem zyskuje się możliwość (choć jeszcze nie prawo) przekraczania przyzwolonych przez parlament wydatków, gromadzenia znacznych zapasów kasowych — i jeszcze jedno: możliwość argumentowania za nowymi podatkami tem, że budżet jest na samej granicy równowagi. Zapasy kasowe urosły z końcem roku 1896 do sumy 230,010.431 zł. Jeżeli dalej tego systemu rząd trzymać się będzie, to Austria zakończy wiek XIX. z zapasem kasowym 300 milionów — ale także z loteryą i ze stemplem dziennikarskim!

Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju ogłosiło sprawozdanie swoje za rok 1897. Czysty zysk wynosi 868.939 w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 507.282 zł. Tę przeszło ½ milionową różnicę tłumaczy sprawozdanie tem, że z powodu niepomyślnych, w roku zeszłym, zbiorów i wywołanej skutkiem tego stagnacji w handlu zbożowym, dochody z przewozu towarów znacznie się zmniejszyły. Również i dochody z ruchu osobowego spadły, wskutek złej pogody, nie mniej i z powodu konkurencji węgierskiego towarzystwa żeglugi. Na wiosnę wylęwy wyrządziły wielką szkodę — w jesieni była niezwykle posucha, skutkiem czego ruch przez Żelazną Bramę, z początkiem listopada musiano czasowo zastanowić. Korzyści, jakich oczekiwano z regulacji Żelaznej Bramy jeszcze się nie spełniły. Dywidenda wynosić będzie 15 zł. od akcji t. j. 2.85% zamiast zeszłorocznych 21 zł. czyli 4%. Jeżeli z zysku potrącimy subwencję państwową 500.000 zł. — wyniesie zysk tylko 368.939 zł., czyli nie całe 1½% od akcyjnego kapitału, który wynosi 25.2 milionów.

Sybirski Bank handlowy wykazuje za rok 1897 czystego zysku 624.701 rubli — z czego wydzielono 384.000 rubli na wypłacenie dywidendy, wynoszącej 16%!

Bank holenderski wypłaca za rok 1897 dywidendę w wysokości 9½%, surowy dochód wynosi 4,468.205 zł. — czysty zysk 3,598.443 zł. — z czego otrzymuje holenderski skarbiec państwa 1,598.962 zł. akcyonariusze zaś 1,900.000. Not bankowych w obiegu jest 203,454.000 zł. — pokrycie kruszczone składa się z 33,147.000 zł. w złocie a 83,358.000 zł. w srebrze — razem 116,505.000 zł.

Anglo-egipski Bank wypłaca dywidendę w wysokości 8%.

Od administracji.

Na mocy układu z wydawnictwem krakowskiego *Przeglądu Literackiego* możemy prenumeratorom naszym dostarczać tego cennego pisma na niezwykle niskich, tylko dla nich uzyskanych warunkach. Pragniemy w ten sposób, praktykowany za granicą, dać możliwość zapoznania się szerszym kołom z wydawnictwem wysokiej wartości, bo dającym (oprócz poezyj, nowel, sylwetek literackich, pamiętników itd.) dokładny obraz całego naszego ruchu literackiego.

Prenumerata *Przeglądu Literackiego* od 1 maja do końca roku bieżącego (to jest na miesiąc ośm) wynosić będzie dla naszych prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych **tylko 2 zł. 25 ct.** (zamiast 4 zł. 50 ct.). Ktoby zaś chciał zaprenumerować *Przegląd Literacki* tylko na jeden kwartał (na próbę), ten zapłaci tylko 90 ct. — a po kwartale będzie mógł otrzymać go do końca roku za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Prenumeratory nasi miejscowi (lwowscy) mogą składać prenumeratę i odbierać *Przegląd Literacki* w administracji *Słowa Polskiego* — zamiejscowi zachęca przysłać prenumeratę wprost pod adresem: Redakcja *Przeglądu Literackiego*, Kraków, ul. Floryańska 31, przylepiając opaskę *Słowa Polskiego*.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.